MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro LVI.
d. 15. Lipca.

z HORACYUSZA

I.

Zachęca dziewczęta y chłopcow do śpiewania pochwał Apollina y Dyany.

Dianam tenerae dicite virgines,
Intonsum pueri dicite Cynthium &c.
Lib. I. Ode 21.

DYANĘ chwalcie młodziuchne Dziewczęta,
Wtąż Apollina chwalcie Pacholęta,
Y naywyższemu cną *Latonę*
Iowiszowi nader ulubionę.

Wy kochaiącą rzeki y te bory,
Ktore wierzch kryią *Algidowey* gory,
Lub *Erymantu* czarne knieie,
Albo *Kragu*, co z drzew zielenieie.

Hhh Wy

Wy chłopcy sławcie *Thessalskie* doliny,
Y *Delon*, gdzie miał APOLLO rodziny,
Y ramię iego wraz saydaczne,
Nie mniey lutnią *Merkurego* znaczne.

On od Rzymskiego Ludu woynę, głody,
Na nieprzyiazne zwroci mor narody,
Na *Persy* oraz na *Britany*,
Waszą proźbą Bożek ubłagany.

I I.
Do ARCHITY.

Wprowadza ARCHITĘ Filozofa y Geometrę, odpowiadaiącego iakiemuś żeglarzowi, iż wszystkim umierać koniecznie trzeba; oraz proszącego, aby niepogrzebionemu iego ciału, leżeć pod niebem na lądzie nie dopuszczał.

Te maris & terræ, numeroque carentis arenæ Mensorem, cohibent Archyta &c. Lib. 1. Ode 28.

Żeglarz.

Ty, coś morze, coś ziemię, co piasek przemierzył
Lądowy, w małym grobie leżysz, ktoby wierzył?
ARCHITO! czymże twoia nauka cię wsparła?
Ktora się do powietrznych aż gmachow przedarła?
Myślą ś niebo obleciał, przebiegłeś obłoki,
Unieść iednak przed śmiercią nie mogły cię kroki.

Archytas.

Archytas.

Umarł oyciec *Pelopa*, co czestował Bogi,
W niebieskie się zgrzybiały *Tython* przeniosł progi.
Do *Iowisza* taiemnic *Minos* przypuszczony,
Pythagoras w podziemne wszedł drugi raz strony,
Choć pod woynę *Troiańską* puklerz zawieszony
Pokazuiąc, dowodził, że z świata zgładzony
Nie był cale, lecz tylko to ułomne ciało
Z skorą, z żyłami, łupem śmierci się dostało:
Człowiek twym zdaniem biegły y w prawdy poznaniu,
Y w skrytych przyrodzenia skutkow odkrywaniu.
Wszystkich noc iedna czeka, nikt się nie wywierci,
Każdy musi wędrować w ciemną drogę śmierci.
Jednych Ięgze pokosem *Gradywowi* ścielą,
Chciwych morze żeglarzow pogrąża topielą.
Zagęszczone pogrzeby: starych młodych ścina,
Każdą głowę żnie srogim sierpem *Prozerpina.*
Mnie towarzysz dżdżystego *Oriona* srogi
Notus, w śrzod *Illiryckiey* zatopił odnogi.
Ty zaś żeglarzu, piasku nie żałuy z litości
Wziąść trochę, y nim przysuć bez pogrzebu kości.
Tak niech *Eurus* te, ktore miał wywrzeć hałasy
Na nurty *Hesperyiskie*, obroci na lasy
Venuzyńskie, niech oraz przy zupełnym zdrowiu
Zysk ci zewsząd obfity płynie pogotowiu,
Y gdziekolwiek styr swego skieruiesz okrętu,
Niech ci sprzyia z *Iowiszem*, *Neptun* stroż *Tarentu.*

Jeźli

Jeźli zaś tey zaniechasz uczynności, winę
Na niewinne swe dziatki ściągniesz, na rodźinę:
Toż cię potka za pychę twoią, co potyka
Mnie teraz, nie przykryie nikt cię niebosczczyka.
Sciągnie zemstę głos moich prozb, nie uydziesz kary,
Nie oczyszczą twoy żadne występek ofiary.
Choć się śpieszysz, nie długać to zwłoka, swoiemi
Rękoma, rzucić na mnie ze trzy garści ziemi.

III.
Do APOLLINA.

Nie prosi go o bogactwa, ale o życie spokoyne y wesołe, tudzież o umysł w zdrowym ciele zdrowy.

Quid dedicatum poscit Apollinem
Vates? quid orat &c. Lib. 1. Ode 31.

O coż Pisorym prosi Apollina,
Leiąc mu z czary sok nowego wina?
Nie żąda buynych zboż *Sardyńskicy* niwy
Obfitey: ani iest na stada chciwy,
Jakie się w parney *Kalabryi* mnożą:
Nie pragnie złota, ktore z *Indyi* wożą:
Ni włości, koło ktorych płynie brzegu
Spokoynie *Lirys* cicha rzeka w biegu.
Niech ci *Kaleńskich* gron tłoczą iagody,
Ktorym fortuna dała te wygody,
Niech Kupiec złote z wina suszy czary,
W zamian *Syryiskie* zań dawszy towary,

Bogom

Bogom dość miły; gdy się w roczney porze
Trzykroć, czterykroć, na *Atlantskie* morze
Bez szkody puszcza. Mnie pasie oliwa,
Domowych iarzyn żołądek pożywa.
Zdarz mi APOLLO! proźbą cię tu wzywam:
Niech z czerstwą siłą mey pracy zażywam,
Day rozum zdrowy, niech w przystoyney trawię
Wiek moy starości, y lutnią się bawię.

I V.

Do DELIUSZA

W oboiey fortunie umysł pomiarkowany mieć trzeba y żyć wesoło, gdyż wszystkim zarowno umierać przychodzi.

Æquam memento rebus in arduis
Servare mentem &c. Lib. II. Ode 3.

Jednaki pomniey umysł mieć na pieczy,
Czyć dobrze poydą czy opacznie rzeczy,
W zbytniey radości strzegąc miary
DELI! co masz iść z czasem na mary.
Lub w smutku będziesz pędził cały prawie
Wiek, lub w ustroniu usiędziesz na trawie
Piiąc wesoło we dni święte
Wino z beczki znaczoney poczęte.
Sosna z topolą gdzie z złączonych cienie
Gałęzi czyniąc, chłodzi posiedzenie,

Gdzie

Gdzie ſtrumyk krętym nurtem płynie,
Szemrząc ſłodkim ſzumem po dolinie:
Tam ſobie wina, oleykow pachniących
Każ przynieść, y roż nie długo kwitnących,
Pokić wiek ſprzyia czerſtwy, zdrowy,
Pokić przędą trzy ſioſtry oſnowy.
Umknieſz ſię z gaiow ſkupionych y z Dworu,
Co *Tyber* mętny płocze go, y zbioru
Odbieżyſz ſwego, ktory marnie
Chciwy dziedzic po tobie zagarnie.
Czyś ty z *Inacha* rodu, y bogaty,
Nie na tym, czyś ty z podłey żebrak chaty,
Kmieć pod przykryciem żyieſz nieba,
Na ofiarę poyść *Plutona* trzeba.
Wſzyſcy tam muſiem iść, jak ſię wytoczy
Los z urny, prędko czy poźno zaſkoczy,
Co na wygnanie nas do łodzi
Wieczne wſadzi, gdzie ſtyr *Charon* wodzi.

V.

Na LALAGĘ panienkę młodziuchną.

Nondum ſubactâ ferre jugum valet
Cervice &c. Lib. II. Ode 5.

Nie uśmierzoną ieſzcze ſzyię wprzągnąć
W jarzmo nie może, w ſpolnym ieſzcze ciągnąć
Sprzęgu, ni znośić ciężar, z iakim wpada
Gdy ſię rozbuia wodz ſwobodny ſtada,

W pola

W pola zielone woli twoia chodzić
Jałowka, gdzie iey przykry upał chłodzić
To w rzekach miło, to igrać z ciołkami
Na mokrych gruntach porosłych wierzbami.
Do niedościgłey porzuć chęć iagody,
Nastanie Jesień, czekay iey pogody,
Ktora doyrzałe wystawi ci grona,
Szkarłatną barwą w rożny wzor upstrzona.
Poydzie za tobą, bo wiek co ią sroży,
Zbieży w lot, y te lata iey przyłoży
Coć uymie: w ten czas wstyd złożywszy z czoła,
Sama, poydź mężu! LALAGE zawoła,
Miła, iak nigdy pierzchliwsza zaiąca
Chloris: ramieniem białym tak świecąca
Jak xiężyc w morzu światłem swym odbity,
Lub *Gyges* z *Knidu* dzieciuch znamienity,
Ktorego gdybyś w dziewcząt wmieszał grono,
Oszukałaby y przezornych pono
Rożnica włosow rozpuszczonych mała,
Y składu twarzy y całego ciała.

VI.

Na zbytek swego wieku
w budowaniu wielkich y kosztownych gmachow

Jam pauca aratro jugera regiae
Moles relinqvunt &c. Lib. II. Ode 15.

Już mało co stay dla pługu zostawią
Krolewskie gmachy: zewsząd się poiawią

Większe

Więkſze ſadzawki niż *Lukryńskie* ſtawy,
Jawor ilmowych drzew zaymie murawy.
Mirty, fiołki w kwaterach ſadzone,
Mnoſtwo ziół wonnych, kwiatow niezliczone,
Tam gdzie za pierwſzych Panow ſię rodziły
Oliwne drzewa, puſzczą zapach miły.
Laur gałęziſty przez ſwych liści cienie,
Gorące ſłońca nie puści promienie:
Nie tak przepiſał *Romulus* y *Kato*,
Y przykład *Rzymian* ſtarożytnych: á to,
Szczupłe ich były prywatne intraty,
Skarb poſpolity iedynie bogaty.
Na dzieſięć krokow wymierzone ſale
Chłodu z pułnocy nie ſięgały cale.
Mieścić ſię w chatach prawa im kazały,
Jakie ſię komu z przygody doſtały,
Spolnym zaś koſztem, miaſt zakładać mury,
Y Bogow zdobić kościoły w marmury.